

GŁOS PODGÓRZA

BIULETYN INFORMACYJNY
DZIELNICY XIII

/ KABEL / MATECZNY / PŁASZÓW / PRZEWÓZ
/ RYBITWY / STARE PODGÓRZE / ZABŁOCIE

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

ISSN 1428-9199

109 WYD. 2 / 2025

110.

ROČZNICA
POŁĄCZENIA
PODGÓRZA
Z KRAKOWEM

SPOTKANIE NA MOŚCIE

SIŁACZ Z PODGÓRZA

ZŁOM
KTÓRY OŻYWA

Z ŻYCIA RADY DZIELNICY

Minęła wiosna, bardzo intensywna pod kątem prac Rady Dzielnicy. Na trzech ostatnich sesjach Rada podjęła aż 72 uchwały. Najważniejsze dotyczyły poniższych spraw:

Przyjęto budżet Dzielnicy na przyszły rok, rozdysponowując środki wydzielone do dyspozycji Dzielnicy XIII Podgórze na rok 2026.

Jednogłośnie przyjęto sprawozdanie Zarządu z bieżącej działalności oraz poziomu rozdysponowania środków za rok 2024. Tym samym **Rada udzieliła Zarządowi absolutorium**.

Rada dokonała zmian funkcji w składzie Zarządu. **Tomasza Kołomyjskiego na funkcji Zastępcy Przewodniczącego zastąpiła Katarzyna Lasota**. Pan Tomasz został Członkiem Zarządu.

Rada zawnioskowała o **utworzenie ogólnodostępnych miejsc postojowych na ul. Zamoyskiego** przy dawnym Komisariacie Policji V, gdzie dotychczas postój był możliwy jedynie dla samochodów Policji.

W celu poprawy bezpieczeństwa zawnioskowano do Wydziału Gospodarki Komunalnej i Infrastruktury UMK o **montaż dwóch par progów zwalniających na ul. Myśliwskiej (bocznej) i na ul. Noworawskiej**.

Skierowano wniosek do Prezydenta Miasta Krakowa o **wykup na rzecz gminy miejskiej Kraków działki nr 50/18 obr. 52 Podgórze położonej przy ul. Wielickiej** w celu przeznaczenia jej na ogólnodostępny teren zielony oraz **działki nr 208 obr. 28 Podgórze położonej przy ul. Koziej** w celu udostępnienia jej na cele usługowo-sportowe.

Rada wydała **opinię do koncepcji MPZP dla obszaru „Rybitwy – rejon ulicy Strażackiej”** wnioskując o podział planu na dwa etapy - jako pierwszy etap należy traktować obszar obejmujący przede wszystkim działki będące własnością miasta; w przypadku braku realizacji tego wniosku zgłoszono szereg uwag, m.in. zmniejszenie parametru drogi 1KDZ do drogi klasy lokalnej, wprowadzenie zapisów uniemożliwiających zabudowę jednorodzinnej na budynki wielolokalowe, utrzymanie obecnej wysokości zabudowy jednorodzinnej, zmianę przeznaczenia części działek gminnych z zabudowy jednorodzinnej na tereny usług sportu i rekreacji.

Do Zarządu Transportu Publicznego skierowano wniosek o **demontaż metalowych barier od północnej strony przystanku tramwajowego na Placu Bohaterów Getta oraz o trwałe zamknięcie zejścia z peronów do przejścia podziemnego** - celem jest usprawnienie skomplikowanej komunikacji dla pasażerów tramwajów oraz pieszych przekraczających ul. Na Zjeździe - taka zmiana umożliwi wyznaczenie dodatkowego przejścia dla pieszych.

Do Rady Miasta Krakowa skierowano wniosek o **nadanie drodze w rejonie ulicy Półłanki imienia Heleny Rakoczy** - polskiej gimnastyczki, mistrzyni świata i medalistki olimpijskiej, która reprezentowała m.in. podgóorską Koronę Kraków. Zawnioskowano również o **nadanie odcinkowi drogi KDX1 pomiędzy ulicami Długosza, a Orawską imienia Poziomkowej Polany**.

W związku z coraz większą ilością składanych Zintegrowanych Planów Inwestycyjnych dla obszaru znajdującego się wzdłuż ulicy Wielickiej na terenie Dzielnicy XIII Podgórze **wyrażono poparcie dla kierunków postulowanych w nich zmian tj. zmiany przeznaczenia obecnych terenów zabudowy usługowej na tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej z dopuszczeniem usług**, przy jednoczesnym określeniu dla nich standardów przestrzennych typowych dla zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej.



DZIELNICA XIII PODGÓRZE

Rada zwróciła się do Prezydenta Miasta Krakowa o **wprowadzenie zmian w utrzymaniu terenu Kopca Krakusa i najbliższych okolic**, zabezpieczenie środków na niezbędne prace oraz ich przyspieszenie; zaproponowano m.in.: wyraźniejsze wygrodzenie i oznakowanie nielegalnych wejść na Kopiec, poprawę stanu ścieżek i alejek, wprowadzenie wyraźnego zakazu wjazdu rowerem na teren Kopca.

Zawnioskowano do Wydziału Gospodarki Komunalnej i Infrastruktury UMK o **zmianę organizacji ruchu w rejonie ulicy Kaczej w Krakowie**, poprzez m.in. odwrócenie kierunku ruchu na ul. Kaczej na odcinku od nr 36b do zakrętu i likwidację strefy zamieszkania.

Zawnioskowano do Prezydenta Miasta Krakowa o **nadanie odznaki Honoris Gratia osobom i instytucjom zasłużonym dla Podgórza z okazji 110-lecia połączenia Podgórze z Krakowem: Jackowi Bednarzowi, Annie Hesse-Gawędzie, Tomaszowi Kołomyjskiemu, Pawłowi Kubisztalowi, Maciejowi Łazarów, Jarosławowi Żółciakowi oraz parafii św. Józefa**.

Rada wskazała swoją kandydatkę do Rady Muzeum KL Płaszów – **została nią Anna Gulińska**, Przewodnicząca Komisji Kultury.

Skierowano wniosek do Rady Miasta Krakowa o **zmianę regulaminu przyznawania nagrody „Bezpieczny Kraków”** tak, aby nagroda objęła również pracowników Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego oraz pracowników operatorów Komunikacji Miejskiej w Krakowie.

Podtrzymaliśmy swoje wcześniejsze stanowisko **dot. przydatności nieruchomości położonej przy ul. Dekerta 4 oraz wskazaliśmy kierunki jej zagospodarowania**; w naszej opinii zabudowania na tej nieruchomości można wykorzystać jako budynek użyteczności publicznej przeznaczony np. pod filię Biblioteki Kraków, filię Centrum Kultury Podgórze, samorządowy żłobek czy przedszkole.

Pozytywnie zaopiniowano **projekt organizacji ruchu na ul. Jeżozłomskiej, Stoigniewa i Siemomysła**; zawnioskowano też o niezwłoczną realizację projektu.

Wskazaliśmy **preferowane potrzeby Dzielnicy XIII Podgórze w ramach sporządzania zintegrowanych planów inwestycyjnych**; wśród 15 kluczowych inwestycji umieściliśmy m.in.: zespół szkolno-przedszkolny w rejonie ul. Strażackiej, szkołę podstawową na obecnym terenie Tele-Fonika Kable przy ul. Wielickiej, basen rekreacyjny w Płaszowie, budowę filii Biblioteki Kraków przy ul. Saskiej/ks. Stoszki czy też budowę Parku Kolejowego pod łącznicą kolejową w części podgórskiej.

Rada wyraziła stanowczy **sprzeciw ewentualnemu zbyciu działki nr 338/1 obr. 12 jedn. ew. Podgórze, położonej przy ul. Zamoyskiego w Krakowie** w związku z planowanym zamierzeniem inwestycyjnym na działkach bezpośrednio sąsiadujących, obecnie pełnych zieleni.

Przypominamy, że pełną treść wszystkich uchwał znajdują Państwo w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa.

■ Opracował Jarosław Komorniczak

GŁOS PODGÓRZA

Biuletyn Informacyjny Rady Dzielnicy XIII Podgórze

Wydawca: Rada i Zarząd Dzielnicy XIII Podgórze

Redaktor naczelny: Szymon Toboła

Redaktor odpowiedzialny za wydanie: Jacek Młynarz

Redaktor prowadzący: Jarosław Komorniczak

Projekt graficzny i skład: Jarosław Komorniczak

Druk: SilverPrint Adam Dąbrowski, ul. Gliniana 13, 91-336 Łódź

Nakład: 2000 egz.

Rada Dzielnicy XIII Podgórze

Rynek Podgórski 1, pokój 12

tel. 12 656 62 25, tel./fax 12 423 55 29

e-mail: rada@dzielnica13.krakow.pl

www.dzielnica13.krakow.pl

facebook.com/DzielnicaXIIIPodgorze

Zapraszamy Mieszkańców do kontaktu w sprawie artykułów i nadsyłania tekstów! Zdjęcia prosimy przysyłać w osobnych plikach.

BUDŻET DZIELNICY XIII PODGÓRZE NA ROK 2026

Podczas majowej sesji Rada podjęła uchwałę w sprawie rozdysponowania środków budżetowych przyznanych na przyszły rok. 6 072 226 złotych zostało rozdzielone na różnorodne zadania odpowiadające na potrzeby całej dzielnicy – od remontów w szkołach, przez inwestycje w zieleń, infrastrukturę drogową, po działania w zakresie bezpieczeństwa, integracji i komunikacji społecznej.

Największa kwota – **1 792 226 zł** – przeznaczona została na **roboty budowlane dróg i chodników**. Zaplanowano remont ulic: Traugutta, Heweliusza, Batki, Mieczników, Łuczników oraz ul. Przedwiośnie na brakującym fragmencie. W ramach tego zadania zostaną sfinansowane także kolejne etapy zadań wieloletnich, m.in.: aktualizacja projektu dla przebudowy ul. Rybitwy, budowy chodnika na ul. Półhanki, wykonanie dokumentacji ZRID dla drogi bocznej - ul. Golikówka.

Drugą co do wielkości pozycję w budżecie zajmują **roboty budowlane w miejskich żłobkach, przedszkolach i szkołach – 1 047 000 zł**. Największymi pozycjami w tej kategorii są prace remontowe polegające na przystosowaniu pomieszczeń na potrzeby Przedszkola nr 11 przy ul. Saskiej oraz prace remontowe w Zespole Szkolno-Przedszkolnym (ZSP) nr 1 przy ul. Myśliwskiej (obie pozycje to wartość po 300 000 zł). W ramach tego zadania zostaną także m.in.: wyremontowane parkiety w Przedszkolu nr 92 na ul. Parkowej, kontynuowany będzie remont podłogi w ZSP nr 20 na ul. Wrobela, wykonany zostanie projekt boiska przy Zespole Szkół Mechanicznych nr 2 na al. gen. Skrzyneckiego.

Kolejną pozycją w budżecie pod względem wartości są **roboty budowlane związane z ogródkami jordanowskimi i zieleńcami – 670 000 zł** przeznaczono na takie zadania jak: zagospodarowanie terenu zielonego przy ul. Zabłocie, budowa ciągu pieszo - rowerowego od ul. Lasówka do Parku Rzecznego Ogród Płaszów oraz rewitalizacja Smoczego Skweru przy ul. Lipskiej. Wartość tej kategorii uzupełnia zadanie przewidujące modernizację, rekultywację, nasadzenia drzew i krzewów na terenach zielonych, montaż małej architektury oraz doposażenie ogródków jordanowskich wg wskazań Rady Dzielnicy.

Na **roboty budowlane związane z lokalną infrastrukturą sportową i rekreacyjną** zarezerwowano **480 000 zł**. W ramach tych środków po 150 000 zł przeznaczono na dwa zadania wieloletnie: koncepcję i projekt rewitalizacji stadionu przy ul. Parkowej oraz projekt rewitalizacji stadionu KS „Płaszowianka” przy ul. Stróża Rybna. Stadion na ul. Parkowej otrzyma również finansowanie na zakup wyposażenia oraz na montaż zegara na wieży budynku. Pozostałe środki zarezerwowano na: zagospodarowanie terenu Kolejowego Klubu Wodnego nad Zalewem Bagry, prace remontowe w KS Korona oraz zakup traktorka dla KS „Płaszowianka”.

Dzielnicowy **program wspierania działalności miejskich szkół i placówek oświatowych, kultury, sportu, pomocy społecznej i zdrowia** to kwota **477 000 zł**. Obejmuje głównie dofinansowanie wyposażenia, działalności i konkretnych inicjatyw Centrum Kultury Podgórze i jego klubów, wsparcie funkcjonowania szkół średnich, biblioteki, pomoc społeczną dla mieszkańców Dzielnicy.

405 000 zł to koszt **Dzielnicowego Programu Wspierania Osób Niepełnosprawnych**. Są to środki przeznaczone na wyposażenie oraz remonty w domach pomocy społecznej oraz specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych, remont toalet z przy-



stosowaniem dla potrzeb osób niepełnosprawnych w Szkole Podstawowej nr 29 przy al. Dembowskiego czy też dofinansowanie działalności Krakowskiego Centrum Seniora przy ul. Smolki.

Lokalne wydarzenia oświatowe, kulturalne, sportowe i rekreacyjne to pozycja w budżecie o wartości **367 000 zł**. Najwięcej środków przeznaczono na organizację Podgórskiej Jesieni Kulturalnej – kulturalnego święta Podgórze. Pozostałe zadania obejmują organizację m.in. takich wydarzeń jak Dożynki, Podgórskie Letnie Koncerty, pikniki sąsiedzkie czy kino plenerowe. Wsparcie finansowe otrzymają wydarzenia odbywające się od wielu lat na terenie Dzielnicy: Tradycyjne Święto Rękawki, Podgórskie Dni Otwartych Drzwi, Świąteczne Targi Rzeczy Wyjątkowych.

Na bezpieczeństwo czyli na **Program Poprawy Bezpieczeństwa dla Gminy Miejskiej Kraków - "Bezpieczny Kraków"** przeznaczono **318 000 zł**. W jego ramach m.in. dofinansowany zostanie zakup sprzętu i umundurowania dla strażaków z JRG nr 2 i 4 oraz OSP Przewóz. Policja otrzyma wsparcie na zakup radiowozu, zakup i utrzymanie w gotowości hamowni przenośnych do kontroli rowerów i hulajnog elektrycznych oraz na dodatkowe patrole na terenie Dzielnicy. Do Straży Miejskiej trafią również środki na dodatkowe patrole oraz na działania profilaktyczne i szkolenia. Ponadto zakupimy czujniki czadu dla seniorów, dwa kolejne urządzenia AED oraz przeprowadzimy szkolenia z samoobrony dla pracowników podgórskich DPS.

95 000 zł to kwota przeznaczona na **komunikację z mieszkańcami dzielnicy**. Pozycja ta obejmuje m.in. wydanie gazetki „Głos Podgórze”, nagranie video oraz wydanie kalendarza ściennego.

Na **współpracę z organizacjami pozarządowymi działającymi na obszarze dzielnicy** zaplanowano **71 000 zł**. W ramach tego zadania NGO-sy zorganizują takie wydarzenia jak „Urodziny Bednarskiego”, Imieniny Anny w Podgórzu, Impreza integracyjna w Składzie Solnym, zajęcia gimnastyczne dla dzieci, Dzień Sportu w TS Rybitwy czy też psie pikniki.

W rezerwie pozostało 300 000 zł. Pozostałe środki (50 000 zł) zostaną wykorzystane na remont biura Rady. Szczegółowy podział środków zawarty jest w załączniku do uchwały Rady Dzielnicy XIII nr XX/304/2025 z 20 maja, który można pobrać z BIP.

Przyjęcie projektu w takim kształcie nie kończy prac budżetowych. Budżet trafił do uzgodnień z jednostkami miejskimi, celem przede wszystkim wyceny poszczególnych zadań inwestycyjnych oraz weryfikacji możliwości ich realizacji. Po otrzymaniu informacji zwrotnej, w lipcu br. przyjmujemy ostateczną wersję budżetu. Z reguły nie różni się ona wiele od tego przyjętego w maju.

■ opracował Jacek Młynarz

Rozpoczynamy nowy cykl prezentujący kolejne aspekty funkcjonowania Rady Dzielnicy. Przyjrzymy się bliżej funkcjonowaniu Komisji Rady Dzielnicy - czym się zajmują, jak widzą swoją rolę w funkcjonowaniu naszej dzielnicy i jakie wyzwania stoją przed nimi w obecnej kadencji.

KOMISJA PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO

Jedną z najważniejszych, a zarazem najbardziej złożonych komisji w Dzielnicy XIII Podgórze jest Komisja Planowania Przestrzennego. Choć jej działalność może wydawać się skomplikowana i abstrakcyjna, w rzeczywistości wpływa bezpośrednio na to, jak wygląda i będzie wyglądać otoczenie, w którym żyjemy – zarówno dziś, ale przede wszystkim za dekadę.

Komisja zajmuje się głównie opiniowaniem dokumentów planistycznych, takich jak miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego (MPZP), a także wnioskami dotyczącymi sprzedaży gruntów gminnych. Jej członkowie analizują propozycje zmian zagospodarowania terenu pod kątem zgodności z interesem publicznym, uwzględniając zarówno przepisy prawa, jak i lokalny kontekst społeczny, kulturowy i środowiskowy. Z racji częstych głosów mieszkańców, pełni także funkcję „lokalnego racjonalizatora” – zwraca uwagę na niuanse, które mogłyby zostać pominięte przez urzędników planujących rozwój miasta zza biurka.

Choć Komisja nie posiada mocy decyzyjnej w sensie formalnym – nie uchwała planów, a jedynie je opiniuje – jej głos jest istotny w procesie planowania przestrzennego. Członkowie Komisji, jako osoby mieszkające i funkcjonujące na co dzień w dzielnicy, często lepiej niż centralne urzędy wyczuwają potencjalne skutki określonych decyzji urbanistycznych. Ich pracownicy nie mieszkając w danym miejscu, często nie znają lokalnej specyfiki.

Jednym z kluczowych zadań Komisji jest więc pilnowanie, by rozwój urbanistyczny dzielnicy nie odbywał się kosztem jakości życia mieszkańców. Stąd znaczenie jej opinii przy sprzedaży działek – decyzje te mogą skutkować budową nowych inwestycji, co z kolei wpływa na komunikację, dostęp do zieleni, hałas czy zagęszczenie zabudowy. Członkowie komisji podkreślają, że ich interwencje często pozwalają zapobiec negatywnym konsekwencjom takich decyzji. Komisja pilnuje, żeby głos mieszkańców był silnie obecny w całym procesie planistycznym.

Niektóre decyzje planistyczne, np. dotyczące przebiegu nowych dróg, mogą rodzić konflikty – z jednej strony potrzebna jest infrastruktura, z drugiej zaś mieszkańcy nie chcą jej mieć „pod oknami”. Komisja musi często ważyć między dobrem ogółu a interesem lokalnym. Planowanie przestrzenne to obszar, który najmocniej dotyka kwestii własności prywatnej – zmiana przeznaczenia działki może wielokrotnie zwiększyć (lub obniżyć) jej wartość, podobnie jak zgoda na nabycie gruntów miejskich.

Członkowie komisji podkreślają, że planowanie przestrzenne to działalność o skutkach widocznych dopiero po wielu latach. Przykładem jest plan dla ul. Koszykarskiej, nad którym pracowano w latach 2016–2017, a którego efekty stały się widoczne dopiero niedawno. Taka długofalowość sprawia, że jest to jedna z najbardziej pracochłonnych i wymagających komisji w strukturze dzielnicy.

Kluczowym obszarem dla działań komisji w tej kadencji jest projektowanie Planu Ogólnego. Temu zagadnieniu komisja już poświęciła wiele czasu, a to dopiero początek prac nad tym kluczowym, nowym dokumentem planistycznym. Znaczna uwaga poświęcona jest także Zintegrowanym Planom Inwestycyjnym – stosunkowo nowemu narzędziu, które umożliwia prywatnym inwestorom wnioskowanie o zmiany zapisów obowiązującego planu. Efekty takich zmian mogą być bardzo korzystne dla miasta i lokalnej społeczności – zwłaszcza dzięki tzw. inwestycji uzupełniającej, która może zaspokoić potrzeby społeczne, kulturalne czy też infrastrukturalne w danym obszarze.

Ważną nowością tej kadencji jest inicjatywa organizowania wspólnych spacerów terenowych z projektantami MPZP – członkowie komisji wraz z przedstawicielami Wydziału Planowania Przestrzennego poznają „na żywo” dany obszar i dyskutują o jego przeznaczeniu w przyszłości. To dobry przykład praktycznego i merytorycznego dialogu między samorządem a specjalistami.

Na koniec warto wspomnieć o planach na przyszłość. W perspektywie tej kadencji najważniejszy jest oczywiście Plan Ogólny dla Krakowa oraz przekształcenia związane z obszarem tzw. Nowego Miasta oraz obecnych terenów Tele-Foniki przy ul. Wielickiej. Komisja deklaruje chęć aktywnego udziału w tych procesach, mając na uwadze nie tylko interesy dzielnicy, ale i przyszły rozwój całego Krakowa.



SKŁAD KOMISJI PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO DZIELNICY XIII PODGÓRZE:

Przewodniczący:

Filip Piwowarczyk

Wiceprzewodniczący:

Rafał Zawiślak

Członkowie:

Maciej Fijak, Igor Jurkowski,
Katarzyna Lasota, Jacek Młynarz

W każdym numerze będziemy Państwu przedstawiać funkcjonowanie dwóch komisji. Skupimy się nad zakresem działań i tematów, które podejmuje każda z nich, oraz ich znaczeniu dla naszego codziennego życia.

KOMISJA TRANSPORTU I ORGANIZACJI RUCHU DROGOWEGO

Komisja Transportu i Organizacji Ruchu Drogowego to najmłodsza komisja w strukturze Rady Dzielnicy XIII Podgórze – powstała w obecnej kadencji w odpowiedzi na rosnącą liczbę spraw związanych z ruchem drogowym i infrastrukturą transportową. Wcześniej tematy te znajdowały się w gestii Komisji Bezpieczeństwa, jednak ich natężenie oraz potrzeba specjalistycznego podejścia sprawiły, że zdecydowano się powołać odrębne ciało zajmujące się wyłącznie tymi zagadnieniami.

Komisja pełni niezwykle istotną rolę w pośredniczeniu między mieszkańcami a instytucjami miejskimi, opiniując i konsultując zmiany w organizacji ruchu, lokalizację przystanków, przejść dla pieszych, skrzyżowań, miejsc postojowych czy tras rowerowych. To właśnie tu trafiają postulaty mieszkańców dotyczące m.in. niebezpiecznych ulic, braku przejść czy potrzeby ograniczenia prędkości. Członkowie komisji przyznają, że wiele spotkań ma charakter mediacyjny – bywa, że sami mieszkańcy mają sprzeczne oczekiwania wobec tego, jak powinno wyglądać ich sąsiedztwo.

Specyfika spraw, jakimi zajmuje się komisja, sprawia, że są one wyjątkowo emocjonujące i często budzą żywe reakcje. Organizacja ruchu to temat bliski każdemu – niemal każdy ma własne doświadczenia z korkami, parkowaniem, bezpieczeństwem pieszych. Komisja staje się więc forum, gdzie ścierają się opinie, ale

też poszukuje się kompromisów. Co ważne, członkowie komisji to również mieszkańcy dzielnicy – często z tych samych ulic, które są przedmiotem obrad – dzięki czemu lepiej rozumieją lokalny kontekst i potrafią rozpoznać realne potrzeby społeczności. Tematy te mają bardzo duże znaczenie dla mieszkańców całej dzielnicy, ale szczególnie intensywnie pojawiają się w obszarze Starego Podgórza reprezentowanego w komisji przez aż trzech radnych.

Dużym atutem komisji jest współpraca z ekspertami – na posiedzenia zapraszani są m.in. specjaliści z Politechniki Krakowskiej czy przedstawiciele miejskich instytucji odpowiedzialnych za infrastrukturę drogową. Dzięki temu możliwe jest nie tylko omawianie spraw bieżących, ale też proponowanie realnych i wykonalnych rozwiązań, często już na etapie dyskusji.

Do najważniejszych tematów, którymi komisja zajmowała się w ostatnim czasie, należała reorganizacja ruchu w rejonie ulic Dekerta i Dąbrowskiego. Sprawa była złożona, trwała ponad pół roku i angażowała zarówno ekspertów, jak i licznych mieszkańców. Celem było uspokojenie ruchu, poprawa bezpieczeństwa i uporządkowanie niejasnej dotąd organizacji drogowej. W tym temacie większość Rady nie poparła propozycji uchwały przygotowanej przez komisję. Członkowie komisji podkreślają, że takie działania to proces – od pierwszych zgłoszeń, przez analizy, po konsultacje i ostateczne decyzje, które dopiero po czasie przekładają się na rzeczywiste zmiany w terenie.

Komisja koncentruje się przede wszystkim na rozwiązaniach służących lokalnym mieszkańcom – jej priorytetem nie są interesy tranzytowe czy ułatwienia dla osób przejeżdżających przez dzielnicę, lecz jakość życia ludzi, którzy tu żyją na co dzień. Wśród długofalowych celów wskazuje się m.in. uspojnienie stref parkowania, wprowadzenie nowych rozwiązań dla pieszych i rowerzystów, a także reagowanie na dynamiczne zmiany urbanistyczne, które wpływają na potrzeby transportowe dzielnicy.

Wizją komisji jest stopniowe wprowadzanie niewielkich, ale realnych ulepszeń, które będą ewoluować zgodnie z potrzebami mieszkańców i warunkami przestrzennymi. Komisja nie boi się sięgać po odważne pomysły, nawet jeśli niektóre z nich mogą spotkać się z oporem – istotne jest, by decyzje były oparte na wiedzy, konsultacjach i rzetelnej analizie.

SKŁAD KOMISJI TRANSPORTU I ORGANIZACJI RUCHU DROGOWEGO DZIELNICY XIII PODGÓRZE:

Przewodniczący:

Mikołaj Kasiej

Członkowie:

Łukasz Grodzicki

Igor Jurkowski

Krzysztof Putyra





110.
ROZCHNICA

HISTORIA KTÓRA JEDNOCZY 110. ROZCHNICA POŁĄCZENIA PODGÓRZA Z KRAKOWEM

W tym roku obchodzimy wyjątkowy jubileusz – 110. rocznicę połączenia Podgórza z Krakowem. To doskonała okazja, aby wspólnie uczcić moment, w którym dwa niezależne organizmy miejskie postanowiły połączyć swoje losy. Wspomnienie tego wydarzenia staje się impulsem do celebrowania wspólnej historii, dziedzictwa i tożsamości mieszkańców po obu stronach Wisły. Obchody zaplanowano z rozmachem – łączą one elementy podniosłej uroczystości, artystycznej refleksji i radosnej zabawy.

**SPOTKANIE NA MOŚCIE – JAK 110 LAT TEMU.
SYMBOLICZNE NADANIE PRZEPRAWIE IMIENIA
"PODGÓRZANEK"**

Centralnym punktem obchodów będzie symboliczne spotkanie na moście, które nawiązuje bezpośrednio do historycznego wydarzenia z 4 lipca 1915 roku. Wówczas prezydent Krakowa Juliusz Leo oraz burmistrz Podgórza Franciszek Maryewski spotkali się na środku Mostu Krakusa (obecnie w tym miejscu znajduje się Most Powstańców Śląskich), by poprzez uścisk dłoni przypieczę-

tować zjednoczenie dwóch miast. Dziś, 110 lat później, w **czwartek 3 lipca o godzinie 10:00**, mieszkańcy spotkają się na pieszo-rowerowej kładce Grzegórzki-Zabłocie, której symbolicznie zostanie nadana nazwa imienia "Podgórzanek".

To nie tylko gest pamięci – to wyraźne podkreślenie więzi łączącej dziś społeczności dawnych miast. Po spotkaniu nastąpi uroczyste odsłonięcie pamiątkowej tablicy na skwerze przy początku mostu od strony Zabłocia – trwały ślad, który przypominać będzie kolejnym pokoleniom o tym ważnym dniu.

**UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA – DUCH
TRADYCJI I UHONOROWANIE ZASŁUŻONYCH**

Zaraz po spotkaniu na moście, również **3 lipca o godz. 11:00**, w Sali im. Franciszka Maryewskiego Podgórskiego Magistratu odbędzie się uroczysta sesja Rady Miasta Krakowa. Rozpocznie ją hejnał Krakowa, a głównym punktem będzie wręczenie odznaczeń Honoris Gratia osobom szczególnie zasłużonym dla Podgórza – ludziom, którzy od lat tworzą kulturalną i społeczną tkankę dzielnicy.

Nie zabraknie także chwili refleksji – Robert Gaweł z Muzeum Podgórze wygłosi rys historyczny poświęcony wydarzeniom sprzed 110 lat, przypominając kontekst i znaczenie aktu połączenia. Ta sesja to nie tylko hołd dla przeszłości, lecz także wyraz troski o pamięć i kontynuację wartości, które tworzyły Podgórze jako niezależne miasto.

HEJNAŁ PODGÓRSKI – NOWY DŹWIĘK STAREGO MIASTA

Równo o godz. 13:00, 3 lipca, zakończenie uroczystości w magistracie wybrzmie dźwiękiem pierwszego oficjalnego hejnału Podgórza, odegranego z balkonu kościoła św. Józefa. Zwycięska kompozycja autorstwa Karola Osmana została wyłoniona w konkursie ogłoszonym przez Radę Dzielnicy XIII i Szkołę Muzyczną im. Bronisława Rutkowskiego. To dźwiękowy symbol tożsamości dzielnicy, który będzie odąd towarzyszył ważnym momentom życia Podgórczan.

BAL W MAGISTRACIE - TANECZNA PODRÓŻ W CZASIE

Po podniosłych chwilach przyszedł czas na świętowanie z nutą elegancji i zabawy. W **sobotę 5 lipca o godz. 17:00** w historycznych wnętrzach Podgórskiego Magistratu odbędzie się Bal w Stylu Belle Époque, który przeniesie uczestników do czasów rozkwitu miejskiej kultury i elegancji. To wydarzenie stanie się swoistą kapsułą czasu – odświętnie ubrani goście zatańczą poloneza, walca, mazura i kadryla w rytm muzyki na żywo, korzystając z karretów tanecznych, jak za dawnych lat.

Nie zabraknie także artystycznych animacji tanecznych w wykonaniu zespołu La Folie! Retro Cabaret, który przywróci estetykę rewii i burleski. W drugiej części wieczoru – nowoczesna odsłona balu z udziałem DJ Anity Gucwy, która zabierze gości w dźwiękową podróż od XIX wieku do XXI.

Balowi towarzyszyć będzie Bufet w Stylu Epoki z lemoniadą retro, ciastami inspirowanymi dawnymi recepturami i owocami w dekoracyjnej oprawie. Retro-fotobudka pozwoli gościom zabrać ze sobą wspomnienie tej niezwykłej nocy.

SILENT DISCO - MUZYKA W SERCU GŁOŚNO GRA

Również **5 lipca, o godz. 19.00** na Placu Niepodległości, wystartuje Silent Disco – zabawa pod chmurką z wykorzystaniem słuchawek, w których uczestnicy sami wybierają muzykę, do której chcą tańczyć. Ta forma świętowania skierowana jest szczególnie do młodszych mieszkańców, ale nie tylko – każdy może znaleźć tu swój rytm.

SZTUKA, WYSTAWY, KONKURSY I SŁUCHOWISKO

Obchody rocznicy to także szereg działań artystycznych i edukacyjnych. Muzeum Podgórza zaprasza na dwie wystawy: **jedną na Rynku Podgórskim, drugą poświęconą młodzieży z Płaszowa**. To kontynuacja cyklu rozpoczętego w lutym wystawą "Osobno ale razem. W 110. rocznicę połączenia Podgórza i Krakowa 1915-2025". Wystawa przygotowana wspólnym wysiłkiem całego zespołu podgórskiego oddziału pozwala spojrzeć na współistnienie tych dwóch miast z nowej perspektywy, odkładając na bok opowieść o antagonizmach i trudnych negocjacjach przed połączeniem, skupiając się na historii życia codziennego, w którym losy mieszkańców obu miast się ze sobą spletały, niezależnie od granic wyznaczonych ręką władców i polityków. Jest to opowieść o bliskości, współpracy i wspólnym budowaniu przyszłości. 110. rocznica wyznaczyła ramy wystawy, która przedstawia 110 wybranych historii, od czasu powstania miasta Podgórza w 1784 aż po jego połączenie z Krakowem w 1915 roku. Każdej z opowieści towarzyszy reprezentujący ją obiekt z epoki, starannie wybrany przez zespół kuratorski.

Szereg wydarzeń towarzyszących rocznicy przygotowało Centrum Kultury Podgórza. Dla miłośników fotografii ogłoszony został **konkurs „Perspektywy, historie z podgórskich mostów”**, w którym uczestnicy będą mogli zgłosić swoje prace do 20 sierpnia. Z kolei 24 października w Strefie Sokolska odbędzie się po-

tańcówka w dawnym stylu pod hasłem „Od cylindra do wachlarza”. Do 30 października CKP czeka na zgłoszenia do **konkursu plastycznego na kartkę pocztową „Znane i nieznane zakątki Podgórza”**, przeznaczonych dla uczestników w każdym wieku. Prace będą prezentowane podczas wystawy pokonkursowej, a najlepsze ze zgłoszeń wydane zostaną w formie pocztówek.

Pracownicy Centrum Kultury Podgórza przygotowują również **słuchowisko w 4 odcinkach**. Akcja rozgrywa się w Podgórzu żyjącym, niedomkniętą jeszcze sprawą, połączenia leżących po przeciwnych stronach Wisły miast. Bohaterowie prezentują pełen wachlarz mieszkańców – od biednych studentów, po postaci historyczne. Każdy z nich ma różne spostrzeżenia na temat planowanego połączenia. Pierwsze odcinki znajdują się już na stronach Centrum Kultury Podgórza. Autorką scenariusza jest Iwona Wernikowska.

MUZYCZNE ŚWIĘTOWANIE

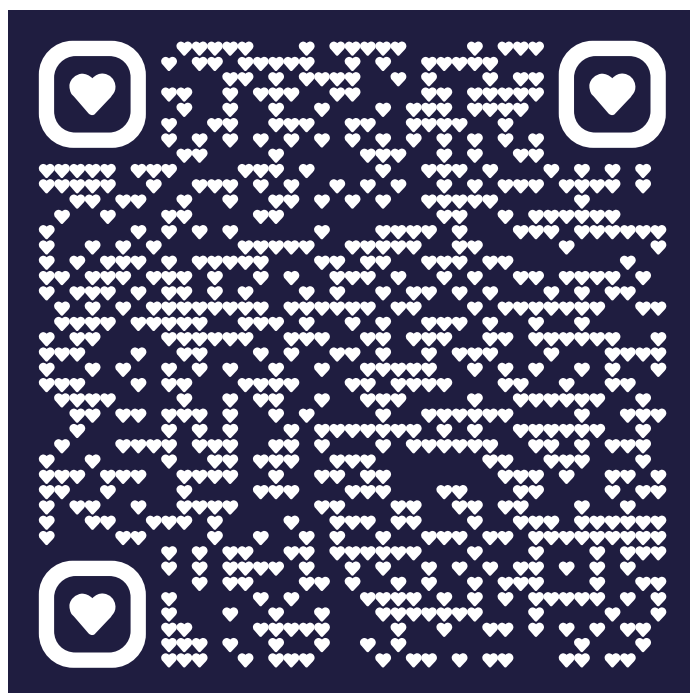
Hejnał Dzielnicy to nie jedyny utwór muzyczny powstały z okazji obchodów. Również w drodze konkursu, również z inicjatywy Rady Dzielnicy XIII i Szkoły Muzycznej im. B. Rutkowskiego wybrano. Jej warstwa tekstowa musiała nawiązywać do historii lub teraźniejszości Dzielnicy XIII Podgórza. Zmagania wygrał Waldemar Król, kompozytor i pedagog, a wyróżnienie specjalne otrzymał duet Piotr Forys i Waldemar Ciesielczyk, znani również jako Foreman/Valdi. Ich utwory zostaną wykonane publicznie 25 czerwca Szkole Muzycznej im. Rutkowskiego – to muzyczne preludium do oficjalnych obchodów.

ŚWIĘTUJMY RAZEM – 3 ORAZ 5 LIPCA!

Wydarzenia zaplanowane na 3 i 5 lipca stanowią serce jubileuszowych obchodów. Spotkanie na moście, uroczysta sesja RMK, wspólne odegranie hejnału, bal i zabawa na Placu Niepodległości – wszystko to tworzy wyjątkową mieszankę doznań i emocji. To czas na dumę, refleksję, ale też na radość i taniec. Zapraszamy mieszkańców, turystów, pasjonatów historii i sztuki – bądźcie z nami, gdy historia spotyka się z teraźniejszością!

■ oprac. Jarosław Komorniczak i Jacek Młynarz

PROGRAM



ZŁOM, KTÓRY OŻYWA

W sercu krakowskiego Podgórza przy ul. Bagrowej 9, tuż nad brzegiem Zalewu Bagry, znajduje się miejsce, które wymyka się wszelkim schematom – pracownia Dariusza Trzopa, znanego jako Scrapman Art. To nie tylko hala pełna rzeźb i konstrukcji z metalu – to przestrzeń, w której pasja przeradza się w sztukę, a odpady zyskują drugie życie. Tutaj, między stalowymi tłokami, fragmentami śrub i zębatek, powstają mechaniczne smoki, roboty, wojownicy, a nawet rzeźby użytkowe, jak stoliki, lampy czy uchwyty na papier toaletowy. Miejsce to, choć na pierwszy rzut oka surowe i industrialne, emanuje kreatywnością i energią, której próżno szukać w tradycyjnych galeriach.



OD TŁOKA DO RZEŻBY – HISTORIA JEDNEJ PASJI

Dariusz Trzop nie planował artystycznej kariery. Choć jego dzieciństwo upływało wśród drewnianych rzeźb, które sam tworzył – był nawet najmłodszym uczestnikiem targów kieleckich – przez dekady nie zajmował się twórczością. Jak sam przyznaje, wszystko zaczęło się od pragnienia stworzenia dla siebie „ludzika z tłoka”. Zamiast trafić na półkę w jego mieszkaniu, ten pierwszy ludzik szybko się sprzedał. Potem kolejny i kolejny. Rękodzieło, które miało być tylko dodatkiem do codziennej pracy ślusarza, przerodziło się w pełnoetatową działalność.

Decyzja o rezygnacji z etatu nie była łatwa – wiązała się z ryzykiem finansowym i niepewnością. Przez pierwszy rok walczył o przetrwanie, ale zamówień przybywało. Dziś jego rzeźby można znaleźć zarówno w domach prywatnych, jak i w warsztatach samochodowych czy przestrzeniach firmowych.

To, co najbardziej przyciąga do miejsca, w którym pracuje, to niezwykła aura łącząca przemysłowy klimat z naturalnym pięknem okolicy. Hala, którą wynajął dzięki znajomości z kierownikiem jednej z pobliskich firm, sąsiaduje z zielenią i otwartą przestrzenią wokół Bagrów – miejsca wypoczynku i rekreacji krakowian. Sam artysta przyznaje, że nie wybrał lokalizacji ze względu na jej walory wizualne – to była raczej kwestia przypadku i dostępności przestrzeni – jednak okoliczności sprawiły, że powstała tu swoista enklawa twórczości.

Jednym z jego marzeń jest stworzenie w tej przestrzeni czegoś trwałego – smoka z metalu, który stanąłby wśród alejek i głązów przy zalewie. Jak mówi, taki element mógłby stać się symbolem dzielnicy i magnesem dla turystów oraz mieszkańców. Miał też pomysł na wykonanie „drzewa miłości” z metalowych gałęzi, na których zakochani mogliby wieszać kłódki – symbol wiecznej miłości podobny do tego, jaki znamy z kładki Bernatki.

Podstawowym materiałem w pracowni Pana Dariusza są odpady: tłoki, zawory, przekładnie, mechanizmy z silników, elementy maszyn. Części pozyskuje z zaprzyjaźnionych warsztatów, inne kupuje na złomie lub przez internet.





Każda rzeźba to osobna historia. Czasem inspiracją jest konkretne zlecenie – jak traktor z gąsienicami, który miał budzić skojarzenia z oryginalną maszyną klienta. Innym razem twórczość płynie bardziej swobodnie – powstają smoki, wojownicy, a nawet stalowe krowy. Jeden z projektów wymagał połączenia metalu z drewnem – artysta planuje kontynuację tego kierunku w nowej rzeźbie sowy.

Choć wiele osób postrzega jego prace jako rzemiosło, sam twórca nie widzi różnicy między rzemiosłem a sztuką. Dla niego to jedno – wyraz osobistej wizji, która nie mieści się w odgórn timerzanych schematach. Jak mówi, „nie robię dwóch takich samych rzeczy”, a wszelkie próby powielania tych samych kształtów są dla niego zniechęcające. Każdy projekt musi być inny, unikatowy, „zrobiony po swojemu”.

Scrapman Art przyciąga klientów z Polski i świata – głównie przez internet. Część z nich zamawia małe gadżety: uchwyty, popielniczki, rzeźby z tłoków. Inni oczekują większych realizacji – monumentalnych postaci, stolików, pucharów z okazji wydarzeń motoryzacyjnych. Jedno z najciekawszych zamówień dotyczyło husarza, którego zbroję artysta planuje wyklepać ręcznie z blachy.

Niektórzy klienci przysyłają własne materiały – tłoki z silnika, mechanizmy z ukochanego motocykla – chcąc, by to właśnie ich części stały się częścią dzieła. Inni chcą czegoś wyjątkowego, ale pozostawiają artyście wolną rękę. Zdarzają się i tacy, którzy próbują zapanować nad każdym detalem – wtedy najczęściej kończy się to odmową dalszej współpracy. Dla Pana Dariusza najważniejsza jest wolność twórcza.

Artysta marzy o tym, by jego prace zaczęły zdobić przestrzeń publiczną. Miał już pierwsze zapytania od przedstawicielami instytucji, jak policja czy lokalne samorządy, choć jak dotąd żadne z tych zleceń nie doszło do skutku. Jego ambicją jest jednak więcej niż tylko dekoracja – chciałby, aby metalowe rzeźby opowiadały historię miejsca, oddawały ducha dzielnicy.

Pracownia nad Zalewem Bagry to nie tylko warsztat rzeźbiarza. To żywy organizm, który rozwija się i zmienia – zależnie od

togo, co znajdzie się na złomie, co przyniesie klient, jaki pomysł narodził się w głowie twórcy. Przestrzeń, która powstała z potrzeby tworzenia, ale zyskała wymiar społeczny i kulturowy. Miejsce, gdzie każdy kawałek metalu ma szansę na nowe życie – nie jako odpad, lecz jako dzieło sztuki.

W dobie powtarzalności i masowej produkcji, Scrapman Art przypomina, że ręczne, unikatowe dzieła wciąż mają swoją wartość – materialną, emocjonalną i kulturową. Jego stalowe smoki, roboty i postacie nie tylko zdobią, ale opowiadają historie – o pasji, niezależności, o Krakowie, który potrafi zaskoczyć nie tylko w Rynku, ale też nad brzegiem spokojnego zalewu w Podgórzu. Warto w trakcie spaceru zajrzeć w to urokliwe miejsce i samemu zobaczyć jak złom zmienia się w sztukę.

■ Jarosław Komorniczak

■ fot. Dariusz Trzop

SIŁACZ Z "PODGÓRZA"

ROZMOWA Z DARIUSZEM GROCHEM

Armwrestling czy siłowanie się na rękę? Jak określić sport, który uprawiasz i na ile różni się on od tego co każdy z nas może pamiętać ze szkolnych czasów?

Co do nazwy to obie są poprawne i używane w Polsce wy miennie. A czym armwrestling różni się od siłowania na rękę, które znamy przede wszystkim z czasów szkoły? Co do zasady są bardzo podobne. Dwie ważne różnice. W szkole nie można było robić tzw. łyżki czyli zginać dłoni w nadgarstku. Tu jest to nie tylko dopuszczalne, ale wręcz jest jednym z kluczowych elementów pojedynków. Drugą różnicą jest toczenie pojedynków na stojąco przy specjalnych stołach. Nie mniej chyba każdy, kto zobaczy zawody armwrestlingu skojarzy je ze starym, dobrym siłowaniem się na rękę.

Jak to się zaczęło w Twoim przypadku? Bardziej jako pasja, rozrywka, czy może od razu jako profesjonalny sport?

Kolega zaprosił mnie na zawody. On startował, ja kibicowałem i spodobało mi się. To jest sport bardzo widowiskowy. Pojedynki zazwyczaj są bardzo dynamiczne i mogą trwać od ułamka sekundy do kilkudziesięciu sekund. Więc to do oglądania jest super. Szybko sam spróbowałem, no i już tak do dzisiaj zostało. Nawet z pewnymi sukcesami.

No właśnie, trochę tych sukcesów w twoim przypadku już jest.

Jestem cały czas w czołówce Polski i na Mistrzostwach Polski czy Pucharach Polski przeważnie plasuję się na podium. Ostatni Puchar Polski w Rymanowie wygrałem w rywalizacji na obie ręce, a na ostatnich Mistrzostwach Polski zakończyłem rywalizację na czwartym i 5 piątym miejscu. Przez lata moich startów zaczynając od kategorii junior 63 kg, a będąc teraz w kategorii senior 86 kg w każdej z kolejnych kategorii zdobywałem tytuł Mistrza Polski. Moim największym indywidualnym osiągnięciem było zdobycie brązowego medalu Mistrzostw Świata na rękę lewą i brązowego medalu Mistrzostw Europy na rękę prawą.

Co jest kluczowe aby te sukcesy przychodziły? Sama siła w ręce? Czy może ważna jest też taktyka, nastawienie mentalne?

Oczywiście, że siła w ręce ma znaczenie kluczowe. Ale to jest sport, który bardzo dobrze wspiera ogólny rozwój organizmu. Bo przy siłowaniu na stojąco, tak naprawdę pracuje cały organizm. No i oczywiście, nie tylko element fizyczny, ale również i umiejętność koncentracji, nastawienia do pojedynku, czy jakieś elementy taktyczne. To też się liczy, zwłaszcza to jak jesteś w stanie przygotować się do walki. Bo jak mówiłem sam pojedynek jest błyskawiczny.

Czyli sport o mocno ogólnorozwojowym charakterze?

Tak. Jest bardzo ogólnorozwojowy i jest sportem dla wszystkich. Najlepszym tego przykładem są zawodnicy, którzy zaczynali siłować się w późniejszym wieku lub z jakąś niepełnosprawnością. Znam zawodnika, który ma dziecięce porażenie mózgowie i w momencie, kiedy zaczynał swoją przygodę z tym sportem było mu trudno wysławiać się i miał trudności w poruszaniu. I siłowanie też mu szło nie najlepiej. A w tej chwili to jest facet, który już zdobył medale w kategorii niepełnosprawnych i w kategorii pełnosprawnych. I też już normalnie rozmawia, wysławia się. Doskonały przykład tego, jak ten jak sport pozwala rozwijać się na każdym polu.

No właśnie, trenowanie. Jak to wygląda? To jest klasyczny trening siłowy, czy może jest tu jakaś specyfika związana ściśle z samymi pojedynekami?



Tutaj każdy znajdzie coś dla siebie, bo są różne style. Na przykład styl amerykański jest taki, że większość czasu spędzają zawodnicy na sparingach przy stole. Styl gruziński jest taki, że ten trening stołu jest wsparty bardzo dużymi ciężarami, więc to wygląda trochę jak trening siłowy tylko na innej płaszczyźnie. Styl bułgarski jeszcze ma inną specyfikę i bardziej skupia się na ćwiczeniu bardzo krótkim ruchami. Polska jest dosyć młodym krajem jeśli chodzi o armwrestling. U nas zaczęło się to w dwutysięcznym roku, więc my tak sobie zbieramy z każdej z tych federacji.

No to może właśnie na naszym przykładzie. Jak wygląda droga do armwrestlingu? Skąd biorą się zawodnicy? Kulturytyka, jakieś inne sporty?

Z różnych sportów. Kulturyistów jest sporo i też mieli swoje sukcesy, aczkolwiek mam wrażenie, że ta grupa trochę boi się tego sportu, bo przyjęło się, że to jest sport kontuzyjny. A jest dokładnie na odwrót. W sensie jakby porównać to do siatkówki, piłki ręcznej czy chociażby narciarstwa to jest bardzo bezpieczny sport. Jestem tego dobrym przykładem. Przez lata ćwiczeń i zawodów nie miałem żadnej poważniejszej kontuzji za wyjątkiem jednej, gdzie po prostu siłowałem się całkowicie bez rozgrzewki. I wtedy rzeczywiście kilka miesięcy miałem rękę wyłączoną. A w międzyczasie miałem kontuzję ręki, ale spowodowaną jazdą na snowboardzie.

Kontuzje to głównie ręce? Czy może jakieś inne partie mięśni, o których na pierwszy rzut oka nie myślimy?

Oczywiście to są głównie kontuzje ręki. To jest głównie przeciep przedramienia, który najczęściej się odzywa. Takie rzeczy jak łokieć golfisty, czy tenisisty. Ale nie jest to sport bardziej kontuzyjny od innych. A kontuzje wiążą się głównie z brakiem przygotowania czy rozgrzewki.

Rozmawialiśmy o różnych technikach treningu w zależności od federacji. A jak w ogóle wygląda popularność armwrestlingu na świecie? Kto jest potęgą i czy to się jakoś zmienia?

Zaczął się od Amerykanów. Oni zainicjowali ten sport, zmienili siłowanie się ze znajomymi przy piwie w sport. W 1962 roku w Kalifornii zorganizowano pierwsze mistrzostwa. Więc USA, Kanada to pionierzy. Potem bardzo mocno sport rozwinął się w dawnym bloku wschodnim. Dawny Związek Radziecki, Bułgaria, Gruzja, Ukraina ale również Turcja. Tam na mistrzostwach kraju startuje ponad tysiąc zawodników.

A w Polsce? Jest jakiś jeden główny ośrodek dyscypliny?

Wszystko zaczęło się w Gdyni. Przywiózł do nas ten sport w formie profesjonalnej Igor Mazurenko. Ukrainiec, który tutaj się osiedlił i w dwutysięcznym roku zaczął od organizacji zawodów Ukraina-Polska. Potem Igor zorganizował też pierwsze mistrzostwa Polski. Także zaczęło się od Trójmiasta i stamtąd poszło już na całą Polskę. Teraz to już jest wszystko usystematyzowane, mamy federację, pracujemy nad powołaniem związku, są mistrzostwa Polski, puchary. Walczą mężczyźni, kobiety, różne

kategorie wiekowe, są zawody profesjonalne i amatorskie, także zawody dla osób niepełnosprawnych.

I udało się to wszystko osiągnąć w ciągu tych dwudziestu pięć lat?

Tak. Wszystko rozwija się bardzo dobrze. Systematycznie przybywa zawodników i klubów. Od zeszłego roku również w Krakowie mamy profesjonalny klub, którego jestem współzałożycielem, a prezesem jest Bogdana Blyzniuk. Klub nazywa się Heavy Arms Kraków, w skrócie HAK i obecnie zrzesza już 37 osób. Nasi najmłodsi zawodnicy to 15 latkowie, a najstarsi są już po pięćdziesiątce.

Z tego co mówisz, wynika, że to sport dla każdego? Jak zachęcić kobiety do jego uprawiania?

Tak, zdecydowanie dla każdego! Faktycznie obecnie mocno dominują mężczyźni. Aczkolwiek mam nadzieję, że to się zmieni, bo wbrew stereotypom, to nie jest sport, który ujmuje kobiecości. Wręcz przeciwnie. Te dziewczyny, które już siłują się naprawdę świetnie wyglądają, a samo ćwiczenie nie powoduje, że nasze przedramiona czy barki nagle robią się nie wiadomo jak wielkie. Tutaj znaczenie mają predyspozycje genetyczne. Ja jestem osobą szczupłą i na ulicy jakbym powiedział komuś, że jestem dziesięciokrotnym mistrzem Polski, brązowym medalistą mistrzostw świata i brązowym Europy to by mi nie uwierzył. Powiedziałby raczej, że jestem informatykiem. Znam dziewczyny, które już są w tym sporcie ładnych parę lat, są mistrzyniami Europy czy świata. I nikt by nie powiedział, że one ćwiczą sport siłowy. Fitness i owszem, ale to moim zdaniem komplement.

To chyba sport o dosyć niskim koszcie wejścia i łatwy do organizacji, bo infrastruktura nie jest chyba zbyt trudna do zorganizowania?

Tak, niewielkim nakładem finansowym jesteś w stanie sobie zorganizować podstawowe rzeczy do ćwiczeń. Stół to też nie jest jakiś drogi przyrząd, a można nawet przygotować go samemu. Także naprawdę łatwo zacząć. Mamy też w Krakowie klub, o którym już wspominałem, są zajęcia, które prowadzę w klubie Energym na ul. Wrocławskiej. Można przyjść, spróbować i przekonać się samemu.

Rozumiem, że to sport w pełnym tego słowa znaczeniu, ale chyba raczej klasyczny, uprawiany dla zdrowia i rywalizacji niż dla pieniędzy. Da się utrzymywać jako profesjonalny armwrestler?

Różni się to w poszczególnych krajach. W Polsce niestety nie. U nas to jest raczej szukanie sponsorów na organizację zawodów, czy wyjazd zawodników. Ale są kraje gdzie armwrestling jest traktowany jako pełnoprawny sport np. Bułgaria, gdzie sport ten jest traktowany bardzo poważnie i zawodnicy otrzymują stypendia. W Kazachstanie na przykład, zawodnik za swoje osiągnięcia dostał mieszkanie. Ale oczywiście co do zasady, to raczej nie mówimy tu o wielkich pieniądzach. Bardziej o nagrodach rzeczowych, trochę jak w kultowym "Over the top", gdzie Sylvester Stallone walczy o ciężarówkę. Także jest to wciąż trochę taki "romantyczny" sport. I oczywiście na pewno przydałyby się pieniądze na rozwój, ale z drugiej strony rywalizuje się rzeczywiście z takiej wewnętrznej potrzeby.

Wspomniałeś kultowy film "Over the top", czy ten klimat jeszcze gdzieś występuje? Czy są jakieś zawody w takim bardziej surowym klimacie?

Armwrestling ma teraz swoje pięć minut. Zawodnicy z różnych dyscyplin zaczynają się nim interesować. I oczywiście pojawiają się wydarzenia czy turnieje, gdzie dodaje się więcej tego elementu show. Muzyka, oprawa, wystrój, kamery. To wszystko pojawia się oczywiście w USA. W Turcji też organizują bardzo

widowiskowe zawody w formacie najlepsi Amerykanie kontra najlepsi zawodnicy ze wschodu Europy.

O armwrestlingu wiem chyba już wszystko. Teraz czas na pytanie w nieco innym temacie. Spotykamy się na osiedlu Kabel, na którym obaj mieszkamy, od jak dawna jesteś Podgórzaninem?

Już od dziewięciu lat. Pochodzę z Niska na Podkarpaciu. W tamtejszym klubie Wiking zaczynałem swoją karierę. Ale mój ojciec jest z Krakowa, a moi dziadkowie spoczywają na Cmentarzu Podgórskim.

Co ci się najbardziej podoba na naszym osiedlu, czy jest coś co wyróżnia je na tle Podgórza czy Krakowa?

Bardzo doceniam to, jak tu jest zielono. To jest w części już starsze osiedle, niektóre bloki mają po 60 lat, ale wszędzie wokół jest dużo zieleni. Może właśnie dlatego. Odbieram dzieci z przedszkola i szkoły, idziemy na plac zabaw i wszystko to jest pełne zieleni. Dlatego tak dobrze się tutaj mieszka.

A ulubione miejsce w Podgórzu? Takie gdzie najlepiej się spędza czas, w którym dobrze się czujesz?

Zalew Bagry to chyba jest właśnie takie wyjątkowe miejsce, zwłaszcza, że z wykształcenia jestem ichtiologiem i zawsze ciągnęło mnie do wody. Łatwo dojechać tam rowerem, świetnie się tam spędza czas, co widać podczas wszystkich długich weekendów, kiedy chyba cały Kraków chciałby tam wypoczywać.

Kabel to zielone miejsce, fajne do życia, fajne dla rodziny. Warto się więc angażować w jego życie, w różne lokalne inicjatywy?

Jasne. Pomagamy z żoną przy kolejnych piknikach na Kablu. Staram się na nich zrobić pokazy - w tym, roku wyjątkowo nie mogłem, bo akurat mieliśmy zawody w Estonii. Ale tak, to są super inicjatywy, szczególnie ważne w tym naszym pędzącym świecie, gdzie często brakuje nam tego elementu lokalnej wspólnoty.

Rodzina jest dla Pana wsparciem w karierze sportowej?

Oczywiście na każdym polu. Emocjonalnie, mentalnie. Żona która prowadzi sklepy zoologiczne - Limo Zoo, również na naszym osiedlu, cały czas mnie wspiera. No a dzieci, zawsze oczekują, że jak jadę na zawody to wrócę z nich z medalem. Ostatnio skończyłem tuż poza podium, ale na szczęście były też medale za sędziowanie, więc udało się spełnić to kluczowe oczekiwanie.

■ Na zielonym Osiedlu Kabel rozmawiał
Jarosław Komorniczak



Dariusz Groch – armwrestler, wielokrotny mistrz Polski i Europy w siłowaniu na rękę. Reprezentant Polski na arenie międzynarodowej, wielokrotny medalista mistrzostw Europy i Świata. Od dekady związany z krakowskim środowiskiem sportów siłowych. Swoje doświadczenie przekazuje młodszemu pokoleniu jako trener, sędzia i promotor armwrestlingu w Polsce.

ZAPOMNIANA PODGÓRZANKA O ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI STEFANII TATARÓWNY

Praca twórcza i oświatowa podgórzanki i pisarki Stefanii Tatarówny (1880-1942) przepojona była misją duchową, która spaja jej bogatą działalność, w tym społeczno-polityczną, w jedną całość.

Stefania Karolina Tatarówna (zapisywana czasem jako Stefania Tatar) była pierwszą córką Józefa Tatar, nauczyciela języka polskiego i Anny Tatar z domu Bobrownicka herbu Doliwa. Ojciec pochodzący z Jasła początkowo zamierzał zostać księdzem katolickim, jednak miłość od pierwszego wejrzenia do poznanej w Krakowie Anny Bobrownickiej zmieniła jego plany. Młodzi pobrali się w Mikołajewicach koło Łodzi, w majątku Bobrownickich, rodziców Anny, choć sama rodzina Bobrownickich – przynajmniej ta jej gałąź – wywodziła się oryginalnie z Małopolski. Jeden z przodków Anny, sprzyjający arianom Bogusław Bobrownicki był związany z historyczną stolicą Polski: w Kościele Mariackim w Krakowie zachowały się metryki chrztu jednej z jego córek oraz syna, a także akt ślubu. Jego syn, Antoni, był wojskim mniejszym krakowskim w 1785 roku, skarbnikiem krakowskim w latach 1784–1785 oraz komisarzem Sejmu Czteroletniego wyznaczonym z województwa krakowskiego.

Stefania urodziła się 28 sierpnia 1880 roku w Krakowie, jako pierwsze z czterech dzieci Józefa i Anny. Ukończyła Gimnazjum świętej Anny z wyróżnieniem, a następnie uczęszczała na zajęcia na Uniwersytecie Jagiellońskim jako jedna z pierwszych studentek. Rok nauki spędziła w Wiedniu na Universität Wien, uczęszczając na wykłady takich filozofów jak Wilhelm Jerusalem czy Friedrich Jodl. Jeździła również do Monachium słuchać wykładów o filozofii Fryderyka Nietzschego, który był postacią inspirującą Stefanię do końca życia. 31 maja 1906 roku, jako pierwsza kobieta w historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, obroniła pracę doktorską zatytułowaną „Król-Duch Słowackiego a nadczłowiek Nietzschego”, opiniowaną pozytywnie przez profesorów Maurycego Straszewskiego i Stefana Pawlickiego, otrzymując stopień doktora filozofii ścisłej. O jej promocji pisała szeroko prasa ogólnopolska: „Głos Narodu”, „Gazeta Narodowa”, „Słowo Polskie”, „Nowa Reforma”, „Nowiny”, „Prawda”, a nawet polonijna „Gazeta Polska” z Chicago.

Początkowo rodzina Tatarów – w tym młodsze rodzeństwo Stefanii, Franciszka (1882-1929), Wacława (1888-1957) i Józef Emil (1891-1918) – mieszkała na Kleparzu przy ulicy Szlak 30, a ojciec pracował jako nauczyciel w Seminarium Nauczycielskim Męskim w Krakowie przy ulicy Brackiej. W 1892 roku zmarł na zawał serca, pozostawiając Annę Tatarową z czwórką dzieci. Przenieśli się najpierw na Nowy Świat pod adres Felicjanek 11, a na-



Siostry Tatarówny, od lewej: Stefania, Franciszka, Wacława

stępnie po roku 1915, po przyłączeniu Podgórza w obręb Krakowa, na ul. Zamoyskiego 30. Mieszkali w domu parterowym ze spadzistym dachem, podobnym budynkowi stojącemu dziś przy ulicy Stromej 3. Budynek przetrwał wojnę i stał jeszcze w latach 70. XX wieku (patrz zdjęcie), został jednak zburzony, a na jego miejscu stoi dziś nowy blok deweloperski.



Budynek przy ul. Zamoyskiego 30, lata 70. XX wieku

Stefania w latach 1908-1920 mieszkała we Lwowie, bo otrzymała tam pracę jako nauczycielka języka polskiego i niemieckiego w Gimnazjum Żeńskim. W tym czasie jej siostry i brat także ukończyli Uniwersytet Jagielloński, częściowo dzięki pomocy elitarnej fundacji Leona Boznańskiego, która dawała stypendia członkom rodziny Bobrownickich i Boznańskich. Po powrocie do Krakowa w roku 1920, Stefania również zamieszkała w Podgórzu. Przez chwilę dzieliła dom przy Zamoyskiego 30 z matką i siostrami (brat Józef Emil zmarł na serce w Zakopanem w listopadzie 1918 roku), Wacławą i Franciszką. Do Tatarów dołączyła wtedy Anna Bobrownicka, córka brata Anny Tatarowej, Emila, która urodziła się w Nowym Jorku. W wieku 9 lat została wysłana przez ojca do Polski, do Krakowa, by nauczyła się języka polskiego. Miała po roku lub dwóch wrócić do USA, została jednak w Polsce na stałe. Później jako studentka, poznała Stanisława Odrzywolskiego, z którym miała córkę, Stanisławę Odrzywolską (ur. 1926). Z czasem Stefania wyprowadziła się pod adres Zamoyskiego 31, na rogu ul. Stromej, a następnie na Warneńczyka 3. Uczyla w szkołach krakowskich, podczas gdy jej siostry, Franciszka i Wacława w szkołach podgórskich. Franciszka była nauczycielką młodszych klas w Szkole Ludowej im. J. Słowackiego w Podgórzu, a następnie została dyrektorką XLVII szkoły powszechnej żeńskiej w Krakowie. W styczniu w podgórskim kościele św. Józefa wzięła ślub z przedsiębiorcą i mistrzem murarskim, Nikodemem Wojciechowskim z Warszawy – notabene synem Józefy Bobrownickiej, rodzonej siostry Anny Tatarowej – i wyprowadziła się do stolicy, gdzie zmarła nagle w listopadzie 1929 w związku z cukrzycą. Wacława uczyła m. in. w Państwowym Seminarium Nauczycielskim im. J. Joteyko, Państwowym Gimnazjum XI. Żeńskim oraz po wojnie w Państwowym Liceum Pedagogicznym Żeńskim. Matka Tatarównien, Anna, zmarła w 1931 roku i została pochowana wraz z mężem, Józefem, na Cmentarzu Rakowickim. Wacława i Stefania wyprowadziły się w inne miejsca. Przez pewien czas mieszkały przy placu Lasoty (Stefania) i na Floriańskiej (Wacława), by do wybuchu wojny zamieszkać razem na ul. Cieszyńskiej 13. Stefania zmarła w 21 października 1942 w Opulsku (w majątku Piwowszczyzna koło Sokala, dziś w Ukrainie), Wacława zaś w 8 września 1957 roku w Krakowie.

Wróćmy jednak do życia twórczego Stefanii. Jej praca doktorska – co wówczas rzadko się zdarzało – została opublikowana

w prestiżowym „Pamiętniku Literackim” i była często cytowana w kontekście zarówno badań nad tekstami Juliusza Słowackiego, jak i Fryderyka Nietzschego. Już w wieku 23 lat, jeszcze jako studentka, opublikowała nowatorski tomik poezji „Poezye. Buddha”. Jest to tekst prekursorski opisujący drogę duchową Siddharthy Gautamy. Zwracają uwagę częste wątki wizyjne i oniryczne, a także te związane ze świadomością ekologiczną: książka kończy się wersami „Duchem stawajcie się święci / i miejcie litość dla ziemi”. Jednym z pól analizy był mesjanizm polski, ze szczególnym naciskiem na rewolucyjne teksty Mickiewicza i mistykę Słowackiego. Interesowała się również historią Polski ze szczególnym uwzględnieniem XVI wieku i okresu romantyzmu, sięgając również do tradycji polskiego protestantyzmu (być może inspiracją byli arianie z rodziny Bobrownickich), pogańskiej historii prasłowiańszczyzny czy nawet do starożytnego Egiptu. Absorbowały ją problemy narodu i społeczeństwa, władzy i wolności, dobra i zła, wybitnych jednostek odrzucanych przez ogół, ale wnikała również w zagadnienia spirytyzmu, mistycyzmu i duchowości, a szczególnie interesowała się kwestią miłości jako siły przeciwstawiającej się złu. Zaczynając od Marksa, Nietzschego i Mickiewicza, od kwestii rewolucji społecznej i duchowej (jak nosił tytuł jeden z jej niepublikowanych esejów), przeszła na pozycje feministyczne, a później liberalne, by pod koniec życia stać się specyficzną konserwatystką (praca filozoficzna „Moralne podstawy ideologii polskiej”, 1937) i zwolenniczką Józefa Piłsudskiego (powieść „Legenda i prawda o matce”, 1939). Jako filozofka zajmująca się etyką fascynowała ją legenda Fausta, co było owocem lektury m. in. poematu Goethego. Literaturę niemiecką, francuską i angielską czytywała w oryginale. Recenzowała książki obcojęzyczne dla wielu czasopism literackich np. dla „Przeglądu Krytycznego Literatury”. Opublikowała powieści („Przeciw losowi”, 1922), zbiory opowiadań („Porachunek z szatanem”, 1928, „O miłości mistrza Twardowskiego: historia smutna i inne nowele”, 1926) i dramaty w odcinkach („Książkę Józef”, „Niewolnicy”, „Łukasini”), a także rozproszone poezje. Była felietonistką ówczesnych gazet lwowskich, krakowskich i ogólnopolskich, gdzie komentowała bieżące wydarzenia. Publikowała eseje, recenzje, polemiki, prace z zakresu filozofii, etyki, pedagogiki, oświaty, krytyki literackiej, sztuki, teatru, wypowiadała się na tematy polityczne i obyczajowe. Jako aktywistka była zaangażowana w wiele działań rewolucyjnych i społecznych: współpracowała z Polską Partią Socjalistyczną; należała do Ligi Kobiet i publikowała feministyczne manifesty w tworzonym przez polskie feministki piśmie „Na Posterunku”; działała w Polskim Towarzystwie Filozoficznym, Towarzystwie Nauczycieli Szkół Wyższych, a jej poszukiwania duchowe wprowadziły ją do Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego i publikacji w okultystycznym krakowskim piśmie „Lotos”. Przede wszystkim jednak w 1926 roku założyła polski oddział Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem wraz z Marią Ponikowską i Teodorą Męczkowską. Należała również do Związku Zawodowego Literatów Polskich, gdzie została wprowadzona za poparciem Stefana Żeromskiego i Jana Kasprzowicza. Niewątpliwie jednak tym, co wyróżniało jej spośród innych piszących wówczas kobiet w rodzaju Nałkowskiej, Konopnickiej czy Witkowskiej były kwestie duchowe. Idealistyczne poglądy, czasem w skrajnej formie, dają o sobie znać niemal w jej wszystkich ważniejszych pismach. Widać tu zarówno wpływ romantyków polskich, jak i filozofów idealizmu niemieckiego XIX stulecia. Mimo, że zaczynała w okresie Młodej Polski, daleko jej było do pozerskiego dekadentyzmu bohemy i fałszywych fascynacji ludowością czy uprawianiem sztuki dla sztuki w stylu Tetmajera czy Przybyszewskiego. Blżej jej było do twórczości pisarzy-mistyków Tadeusza Micińskiego czy Antoniego Lange. Ważnym

elementem jej wewnętrznego świata była sztuka, co wynikało z jej skomplikowanego i ukrywanego przed światem związku miłosnego z Janem Rembowski (1879-1923), artystą-malarzem z Grupy Pięciu. Tatarówna pisywała recenzje z jego wystaw w Warszawie i Lwowie, Rembowski ilustrował jej zbiór poezji „Za słońce”, a jego portrety Stefanii znajdują się dziś w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie.

Wielość działań jakie podejmowała Tatarówna, mnogość prac, tematów i gatunków jakimi operowała w pracy pisarskiej domagając się całościowego opracowania, w tym naukowej monografii. Książki, które ukazywały się przed 1939 rokiem, nigdy nie zostały wznowione, mimo usilnych starań jej siostry, Waławy. Spuścizna po Stefanii – w tym pamiętniki, listy, zdjęcia, dokumenty, wiersze, powieści, dramaty – przeleżała kilka dekad u pani Stanisławy Odrzywolskiej, kustoszki Muzeum Narodowego w Krakowie, by w roku 2015 znaleźć się w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego wraz z innymi pamiątkami po rodzinach Tatarów, Odrzywolskich i Bobrownickich. Z niebytu jako pierwsze „wyciągnęły” siostry Tatarówny dwie naukowczynie, Ewa Chudoba i Anna Smywińska-Pohl, publikując w 2017 roku przełomową w badaniach nad obecnością kobiet na UJ książkę „Córki Nawojki. Filozofki na Uniwersytecie Jagiellońskim”. Co prawda, od 2021 roku uniwersytet krakowski funduje Nagrodę im. Stefanii Karoliny Tatarówny, która jest przyznawana osobom autorskim najlepszych prac magisterskich i rozpraw doktorskich podejmujących tematykę genderową. Jako krewny Stefanii Tatarówny, spadkobierca duchowy i opiekun jej spuścizny twórczej, przygotowuję wydanie „Pism wybranych”, również z uwzględnieniem tekstów jej siostr, Waławy i Franciszki. Na publikację czekają niedawno odkryte w archiwach eseje, dramaty i powieści (m.in. „Przełom”, „Stanisław Żółkiewski”, „Mistrz z Twardowa”, „Między niebem a ziemią”). Jako stypendysta Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pracuję nad biografią tej wybitnej krakowianki, którą chciałbym opublikować w maju 2026 roku – w 120-lecie przyznania Stefanii Tatarównie dyplomu doktora filozofii ścisłej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

■ Jacek Żebrowski



Jan Rembowski, Portret Stefanii, Tatarówny, z zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie

SPOTKANIE NA MOŚCIE - W 110. ROCZNICĘ POŁĄCZENIA PODGÓRZA I KRAKOWA

Przekraczając Wisłę mostem Powstańców Śląskich nie zdajemy sobie zapewne sprawy, jak ważne wydarzenie miało miejsce dokładnie pośrodku rzeki, w czasach, gdy przerzucony był przez nią poprzednik dzisiejszej przeprawy, tzw. III Most. Łączył on dwa brzegi rzeki, ale też dwa miasta (również w warstwie symbolicznej).

W 1913 roku, niedługo po oddaniu do użycia nowego mostu, Rada Miasta Krakowa zdecydowała o nadaniu mu imienia Krakusa - legendarnego założyciela miasta. Kopiec jego imienia był wówczas świetnie widoczny z rejonu nowej przeprawy. Nowoczesna, żelazna konstrukcja powstała na Grzegórkach, w fabryce im. Ludwika Zieleniewskiego, według sporządzonych w Wiedniu planów. Dekoracje według projektu Jana Zawiejskiego wykonała przeniesiona z Kazimierza na Zabłocie fabryka ślusarska Józefa Goreckiego. To pośrodku tego mostu - 4 lipca 1915 roku - podali sobie dłonie prezydent Juliusz Leo i ostatni burmistrz Podgórza, Franciszek Maryewski, symbolicznie łącząc ze sobą oba miasta. Nim jednak doszło do tego wydarzenia, połączenie Podgórza i Krakowa wcale nie było sprawą oczywistą, a negocjacje w tej kwestii trwały wiele lat i były bardzo trudne.

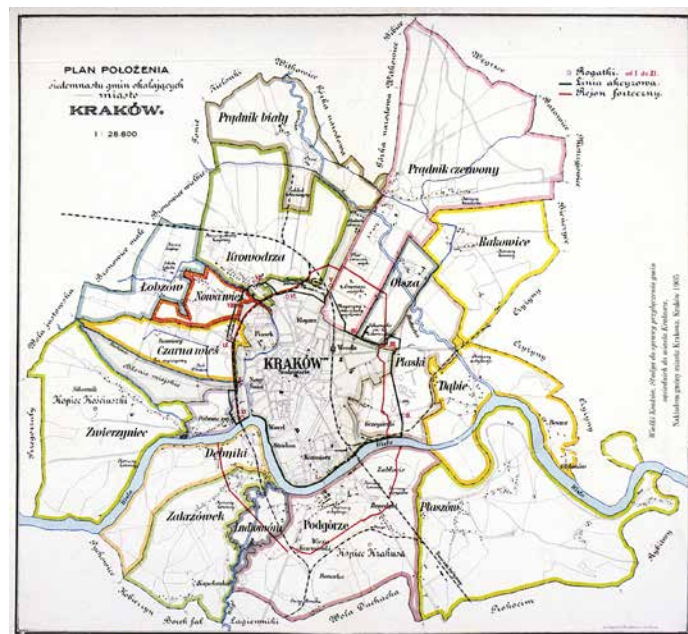


Zdjęcie z uroczystego połączenia Podgórza i Krakowa na Moście Krakusa, Nowości Ilustrowane, Biblioteka Muzeum Krakowa

Kraków końca XIX wieku był miastem malutkim, mieszczącym się (bez Błoni) na powierzchni niecałych 6 km² i liczącym przy tym ponad 90 tys. mieszkańców. Dla władz miasta oczywiste stało się, że jego granice muszą rozszerzyć się kosztem okalających go gmin i miasta Podgórza. W pewnym sensie to połączenie już istniało – wspomniane obszary były bowiem objęte siecią austriackich umocnień Twierdzy Kraków. Sprawa rozszerzenia granic Krakowa nabrała tempa na początku XX wieku, gdy prezydentem został Juliusz Leo, którego idée fixe był „Wielki Kraków” (częścią którego miało być również Podgórze). Czy jednak miasto pod Krzemionkami chciało przystać na pomysły obcego, mimo wszystko, prezydenta?

Do pierwszych poważnych rozmów pomiędzy Krakowem a ościennymi gminami, w tym miastem Podgórzem, doszło w 1905 roku. Negocjacje były przez prezydenta Leo prowadzone z pozycji wyższości i (nierzadko) lekceważącego podejścia do sąsiadów. Każda z gmin postawiła jednak swoje warunki, a Podgór-

rze i Płaszów ostatecznie odrzuciły propozycję Krakowa. Należy przy tym pamiętać, że Podgórze (jedyne miasto będące w bezpośredniej orbicie Krakowa) było miejscem niezwykłym. W czasach autonomii galicyjskiej bardzo prężnie działały miejscowe władze, które starały się, aby pod Krzemionkami żyło się jak najlepiej.



Plan Wielkiego Krakowa z Podgórzem jeszcze jako osobnym miastem, 1910 r., Muzeum Krakowa

W 1905 roku rozpoczynała się budowa nowego kościoła św. Józefa, a od kilku lat działały już: miejska elektrownia, hala targowa oraz własna rzeźnia. Swoją siedzibę uzyskał w tamtym roku również Sąd Powiatowy (dziś budynek IPN przy ul. Czarnieckiego), ponadto wybudowano nową szkołę ludową przy obecnej ul. Limanowskiego. Jeszcze pod koniec XIX wieku swoją działalność rozpoczęło podgórskie gimnazjum, rozbudowano też siedzibę Magistratu i postawiono podgórską sokolnię oraz remizę straży pożarnej. Władze czerpały duże zyski z Wapienników Miejskich położonych przy ul. Wielickiej, jednego z licznych zakładów przemysłowych na prawym brzegu Wisły. Tak, jak panorama Krakowa pełna była wież kościelnych, tak podgórską wypełniały fabryczne kominy. Podgórze, w porównaniu z okalającymi Kraków wsiami, było więc zupełnie innym miejscem. Jako rozwinięte i nowoczesne (jak na galicyjskie warunki) miasto, potrzebowało ze strony sąsiada partnerskiego traktowania w rozmowach o *połączeniu*, nie zaś *przyłączeniu*, jak pierwotnie widział to Kraków. Zwłaszcza, że oba miasta łączyły silne więzy społeczności Podgórzan i Krakowian, żyjących wspólnie w jednej aglomeracji.

Proces rozszerzania jednak trwał: pierwsze gminy stały się dzielnicami Krakowa w 1910 i 1911 roku, zaś początkowo przeciwny pomysłowi Płaszów stał się XXI dzielnicą miasta w roku 1912. Podgórze długo jednak nie chciało podjąć negocjacji, a wspomnieć warto, że w 1910 roku powstał nawet pomysł... Wielkiego Podgórza, zainicjowany przez Radę powiatu wielickiego! Ostatecznie, w 1912 roku, przedstawiciele Podgórza i Krakowa znów zasiedli do stołu negocjacyjnego, a pertraktacje przebiegały już w innej atmosferze. Względy ekonomiczne, które dominowały w początkowych rozmowach, ustąpiły miejsca wątkom patriotycznym, związanym z oddziaływaniem Krakowa na polską społeczność poza Galicją, co było szczególnie widoczne podczas obchodów grunwaldzkich w 1910 roku. Na połączenie naciskały również władze krajowe we Lwowie, którym zależało na zakończeniu trwającego już wiele lat procesu poszerzania

Krakowa. Zgoda Podgórze nie była jednak bezwarunkowa, a powstała w procesie negocjacji Układ w sprawie połączenia zawierał aż 71 punktów. Wspomniany dokument został podpisany 7 marca 1913, a następnie przegłosowany przez rady miast. Wśród 31 radnych spod Krzemionek zdecydowana większość - bo aż 25 - zagłosowało „za”. Sejm krajowy zatwierdził decyzję miast w sierpniu 1914 roku, a więc w momencie, gdy formalnie trwała już pierwsza wojna światowa. Dalsze wydarzenia (w tym, podejście wojsk carskich pod Kraków pod koniec tego samego roku) spowodowały, że połączenie miast nastąpiło dopiero w lipcu roku 1915 - formalne od pierwszego dnia miesiąca, zaś uroczyste w niedzielę 4 lipca 1915 roku. To właśnie wówczas pośrodku Mostu Krakusa stanęli naprzeciwko siebie Franciszek Maryjewski po stronie Podgórze i Juliusz Leo po stronie Krakowa. Choć trudno to sobie dzisiaj wyobrazić, z tego wydarzenia znamy tylko jedno jedyne zdjęcie, opublikowane w poczytnym tygodniku, *Nowościach Ilustrowanych*.

Podgórze stało się XXII dzielnicą Krakowa, a dawny podgórski Magistrat jeszcze przez ok. 10 lat funkcjonował, podobnie jak ma to miejsce dzisiaj, jako filia urzędu z Placu Wszystkich Świętych. Miejsce Rady Miasta zajęła Rada Dzielnicy, ale Podgórze - choć od lat jest tylko dzielnicą Krakowa - pomimo swoich burzliwych i momentami tragicznych losów pozostaje ważną częścią miasta,

niepozabawioną własnej tożsamości. Pozostaje miejscem żywym i rozwijającym się nie mniej dynamicznie niż w czasach swojej największej prosperity z przełomu XIX i XX wieku.

Wspomniane wątki łączące społeczności Podgórze i Krakowa z czasów przed połączeniem prezentuje wystawa czasowa *Osobno, ale razem*, którą przygotował zespół Muzeum Podgórze, a wśród 110. zaprezentowanych opowieści znajduje się również ta o Moście Krakusa.

Dzięki wsparciu Rady Dzielnicy XIII Podgórze **w dniach 3 lipca do 30 listopada na Rynku Podgórskim stanie poświęcona połączeniu miast wystawa plenerowa, "Podgórze-Kraków - 110. rocznica połączenia miast".**

Natomiast od września na terenie Klubu Płaszów - oddziału Centrum Kultury Podgórze otwarta zostanie wystawa o historii szkoły w Płaszowie.

Obie wystawy zostaną przygotowane przez zespół Muzeum Podgórze - dr Roberta Gawła i Annę Warzechę.

■ Jakub Jastrzębski
Muzeum Podgórze



POKÓJ PODGÓRZANINA

4 lipca 2025 roku w Muzeum Podgórze otwarta zostanie nowa przestrzeń uzupełniająca wystawę główną „Miasto pod Kopcem Kraka”- „Pokój Podgórzanina – Stuhrowie”.

Będzie to miejsce, w którym zaprezentujemy historię rodziny Stuhrow, która jak w soczewce skupia losy wielu pokoleń Podgórzan, którzy od końca XVIII w. wybierali Wolne Królewskie Miasto Podgórze jako swoją nową ojczyznę. Ludzie, których reprezentuje ta przestrzeń byli obywatelami miasta, tworzyli społeczność Podgórze, posiadali tu swoje nieruchomości, przedsiębiorstwa, fabryki, wpływali na charakter, atmosferę i kondycję ekonomiczną Podgórze. Byli potomkami imigrantów z różnych krain, miejscowości, obszarów Galicji i cesarstwa Austro-Węgier. Wybrali Podgórze z różnych względów, zdecydowali się tu zostać i budować miasto wraz z innymi. Droga rodziny Stuhrow do Podgórze wiodła z austriackiego Schrattenbergu, przez Kraków. Pamiątki, które zachowały się w rodzinie, badania genealogiczne, wspomnienia, poszukiwania wykonane przez Jerzego Stuhra pozwalają nam pokazać Państwu obraz podgórzan u progu XX w. w okresie największego prosperity miasta.

Członkowie rodziny Stuhrow po otrzymaniu podgórskiego obywatelstwa w 1900 r. otworzyli restaurację. W kolejnych pokoleniach byli wśród nich również prawnicy, inżynierowie, radni miasta, a nawet prezesi towarzystw sportowych, którzy swoim życiorysem łączyli historię obu miast - Podgórze i Krakowa.

Zapraszamy na otwarcie wystawy 4 lipca o godzinie 16.00 w Muzeum Podgórze.

Otwarcie wystawy jest częścią festiwalu „Stuhralia”, poświęconego osobie i twórczości Jerzego Stuhra.

■ Jakub Jastrzębski
Muzeum Podgórze

Podgórskie Lecnie Koncerty

2025

lipiec – sierpień
Sanktuarium św. Józefa
Rynek Podgórski

Na wszystkie koncerty wstęp wolny

Szczegóły na ckpodgorza.pl

Lipiec

6.07 /niedziela, godz. 16.00

Koncert Chóru Mariańskiego
Dyrygent: Tomasz Ślusarczyk

13.07 /niedziela, godz. 16.00

Koncert Organowy Hanny Zalewskiej

20.07 /niedziela, godz. 16.00

Koncert „Matka Boska Bolesna, Matka Boska Zwycięska”
Zoriana Grzybowska – śpiew, Artur Grzybowski – bandura

27.07 /niedziela, godz. 16.00

Koncert wokально-organowy
Aleksandra Oskroba – sopran, Jakub Kołodziej – baryton,
Michał Wolan – organy

Sierpień

3.08 /niedziela, godz. 16.00

Koncert Duo Cracovia
Marcin Türschmid i Magdalena Krzyżak-Türschmid – skrzypce

10.08 /niedziela, godz. 16.00

Koncert „Ave Maria Madre nostra”
Ewa Boreczko – śpiew, Urszula Dereń-Kokoszka – pianino,
Anna Dyyak – wiolonczela

17.08 /niedziela, godz. 16.00

Koncert na sopran, skrzypce i organy
Katarzyna Gierla – sopran, Mateusz Zuzański – skrzypce,
Wojciech Gracz – organy

24.08 /niedziela, godz. 16.00

Koncert organowo-kameralny
Tomasz Ślusarczyk – trąbka, Daniel Prajzner – organy

CENTRUM KULTURY PODGÓRZA • INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

Organizatorzy:

Patroni medialni: